

dr hab. Rafał Rosół

Poznań 9.12.2016

Instytut Filologii Klasycznej UAM

ul. Fredry 10, 61-701 Poznań

tel. 667251248; mail: raf.ros@wp.pl

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anny Rambiert-Kwaśniewskiej
pt. „Tkaniny w hebrajskim i greckim Starym Testamencie”**

Płacić, Sukiennice, Szlak Jedwabny – to tylko wybrane słowa-klucze, które przypominają o tym, jak znamienne rolę na przestrzeni wieków odgrywał przemysł tekstylny. Z tego powodu produkcja, handel i wykorzystanie tekstyliów winny stanowić istotną część w badaniach nad kulturą dawnych społeczeństw. Okazuje się jednak, że w wielu aspektach kwestia ta nie doczekała się dotąd należytej uwagi i nie została w zadawalający sposób opracowana. Ważną i ciekawą próbą zmierzenia się z tym problemem w kontekście wczesnej kultury żydowskiej jest rozprawa doktorska mgr Anny Rambiert-Kwaśniewskiej pt. „Tkaniny w hebrajskim i greckim Starym Testamencie”.

Nie ulega wątpliwości, że podjęcie opracowania tekstyliów w Starym Testamencie jest nader trafnym wyborem, ponieważ dotychczas stosunkowo niewiele zajmowano się tym zagadnieniem, a literatura przedmiotu na jego temat przedstawia się niezwykle skromnie. Doktorantka w swojej pracy nie ograniczyła się jedynie do Biblii hebrajskiej, lecz z równą gorliwością przeanalizowała kwestię tkanin w Septuagincie, co w konsekwencji pozwoliło jej na przeprowadzenie interesujących analiz komparatystycznych. Warto również podkreślić, że ważnym punktem odniesienia były teksty odkryte w Qumran oraz różnorakie znaleziska archeologiczne na Bliskim Wschodzie.

Cała praca składa się w sumie z siedmiu głównych rozdziałów, z których pierwsze dwa pełnią funkcję wstępu. W Rozdziale 0 przede wszystkim zawarto informacje na temat obecnego stanu wiedzy o starotestamentowych tekstyliach oraz

poczyniono rozważania natury metodologicznej. Rozdział ten świetnie wprowadza czytelnika w zagadnienie i umiejscawia rozprawę doktorską na osi historii badań. Z kolei Rozdział 1 poświęcony jest ogólnemu omówieniu tekstyliów występujących na Bliskim Wschodzie w starożytności. Autorka kolejno przedstawia wełnę, tak zwany bisior, len, bawełnę, tkaniny z włosia koziego i wielbłądziego, kontrowersyjny jedwab oraz tkaniny farbowane.

W tej samej kolejności omawiane są tkaniny w poszczególnych częściach Starego Testamentu. Doktorantka przeprowadziła analizę zgodnie z powszechnym podziałem ksiąg na Torę, Księgi prorockie, Pisma oraz księgi Septuaginty, które nie mają swoich odpowiedników w Biblii hebrajskiej. Rozważania te obejmują kolejne cztery rozdziały od 2 do 5. Bez wątplenia to najważniejsza część rozprawy, w której autorka zbiera dostępny materiał, poddaje go wnikliwej analizie i opatruje szczegółowym komentarzem. Jej ustalenia stanowią ważny wkład w zakresie leksyki – dokładniej mówiąc – semantyki badanych terminów, translatoryki, czyli przede wszystkim w odniesieniu do strategii tłumaczy Septuaginty, oraz – ogólnie – kultury materialnej Żydów w zakresie przemysłu tekstylnego.

Ostatni rozdział stanowi podsumowanie przeprowadzonych badań, a także próbę wysunięcia bardziej ogólnych wniosków na podstawie terminologii tekstylnej. Mowa tutaj w pierwszym rzędzie o wnioskach dotyczących powstawania tekstu hebrajskiego, a także rozróżnienia tłumaczy Septuaginty oraz problemu *Vorlage*, na której oparli swój przekład twórcy Septuaginty.

Trzeba przyznać, że praca w istocie stanowi ważny wkład w dotychczasowe badania nad tekstyliami w Biblii oraz dostarcza ciekawego materiału statystycznego z dokładnym opracowaniem. Co więcej, doktorantka wskazuje na możliwość nowego spojrzenia na kwestie związane z powstawaniem Starego Testamentu oraz greckiego przekładu poprzez analizę słownictwa z zakresu kultury materialnej. Wnioski sformułowane w tym zakresie wydają się wprawdzie nieco przedwczesne i z pewnością nie mogą jeszcze zostać zaakceptowane ze względu na oparcie się jedynie na terminologii tekstylnej. Wytyczają jednak bardzo ciekawą drogę

badawczą. Aby móc wyciągnąć miarodajne wnioski, należałoby w dalszej kolejności w taki sam sposób zbadać leksykę dotyczącą wielu innych dziedzin – w pierwszym rzędzie ściśle powiązanego z tekstyliami ubioru, nakryć głowy, obuwia, a następnie słownictwa z zakresu przedmiotów codziennego użytku, jak naczynia, meble, narzędzia, instrumenty muzyczne, materiały piśmiennicze, utensylia sakralne itp. Dopiero zakrojone na tak szeroką skalę badania mogą posłużyć do wyciągania bardziej ogólnych wniosków, choć oczywiście jest to temat na kilka innych publikacji.

Jestem również przekonany, że zwieńczeniem trudu doktorantki powinno być opublikowanie przedłożonej rozprawy doktorskiej w formie książkowej. Jednocześnie jednak muszę stwierdzić, że zanim do tego dojdzie, autorkę czekać będzie sporo wysiłku, ponieważ rozprawa w obecnej postaci jest pod różnymi względami niedopracowana i wiele partii tekstu powinno zostać mniej lub bardziej gruntownie poprawionych. Najmniej trudu wymagać będzie poprawa uchybień redakcyjnych, do których należą dość liczne błędy literowe i interpunkcyjne. Niektóre z nich spowalniały lekturę, np. „każde” zamiast „każe” (s. 37), „raz” zamiast „oraz” (s. 7), czy też „weny” zamiast „wełny” (s. 103). Tylko kilka z tych redakcyjnych niedociągnięć można uznać za poważniejsze, jak np. urwane zdanie na s. 35, które zaczyna się „Polski termin „bisior”...”, przytoczenie praindoeuropejskiego rdzenia **pik-* ze spółgłoską welarną zamiast palatalnej *i* – z niezrozumiałych względów – na stopniu zaniku (s. 90), przemianowanie Lukana na Lukiana (s. 45) oraz zachowanie angielskiego skrótu OCS na oznaczenie języka starocerkiewnosłowiańskiego (s. 90). Czasem spotykane są niezbyt szczęśliwe pod względem stylistycznym sformułowania typu „Wspomnieliśmy jednak uprzednio, że wspomniane terminy...” (s. 62) lub „po raz pierwszy pojawia się pierwszy ze wspomnianych wyżej rzeczowników” (s. 59) itp. Z pewnością należy również zamienić wyraz „spokrewniony” na np. „powiązany” w odniesieniu do zapożyczeń (s. 58, 173).

W mało satysfakcjonujący dla czytelnika sposób przedstawiają się opisy w przypisach. Niestety w większości sytuacji autorka podaje jedynie zamiary na poszczególne publikacje bez jakichkolwiek dodatkowych informacji, co nie pozwala zorientować się w tym, co właściwie znajduje się w przywołanych pracach. Są i przypisy wymagające korekty, np. na s. 35 pojawia się zdanie „Bisior obecny jest również na kamieniu z Reozetty, na którym widnieje jako „len królewski”.”, a przypis do niego niespodziewanie odsyła do świadectw klinowych (przyp. 86).

Poprawek wymaga również sposób cytowania z drugiej ręki. Doktorantka niejednokrotnie podaje nazwiska badaczy bez namiarów na ich prace, a jedynie *implicite* sugeruje, że czerpie informacje z podawanych później innych publikacji. M.in. mam na myśli prace takich badaczy jak Herzog (s. 69), Lipiński (s. 77), Kaufman (s. 77) czy Matrelli (s. 85). Oczywiście każdorazowo zalecałbym dotarcie do wszystkich tych prac, chyba że już w istocie mamy do czynienia z trudno dostępnymi „białymi krukami”. A propos odsyłaczy, czasami brakuje też przypisu do wcześniej cytowanych w rozprawie prac, np. na s. 71 pojawia się pogląd Breener, ale brak informacji o publikacji i stronie.

Nierzadko brakuje również odniesień do literatury antycznej, choć treść pracy by tego wymagała. Przykładowo na s. 80 mowa jest o micie o Heraklesie jako wynalazcy purpury. Tutaj wymagane byłyby odsyłacze do autorów klasycznych, tym bardziej że pojawia się pytanie o to, kiedy ten mit mógł powstać. Na tej samej stronie przy informacji o sprzedaży purpury przez Fenicjan napotykamy na zdanie: „Purpurę sprzedawano za równowartość jej wagi w srebrze” (s. 80). Zabrakło tutaj zarówno krytycznego komentarza, jak i informacji o antycznym źródle tej opinii. Podawanie w takich przypadkach jedynie literatury sekundarnej jest niewystarczające.

Uzupełnienia przydadzą się również w kwestii przytaczania danych archeologicznych. Czasami bowiem nie zostały one bliżej scharakteryzowane. Z taką sytuacją mamy do czynienia np. w kwestii Inu. Doktorantka pisze następująco: „Znalezisko z Nahal Hemar na Pustyni Judzkiej zostało datowane na 6500 r. przed

Chr." (s. 36). Oczekiwaliśmy tutaj choć pół zdania wyjaśnienia na temat charakteru tego znaleziska. Znow odesłanie jedynie do literatury przedmiotu nie wystarcza. Jeszcze gorzej jest wtedy, gdy podana informacja nie jest opatrzona żadnym przypisem jak na s. 39, gdzie czytamy: „Przypuszcza się, że len uprawiano w Ein Gedi, które miało wystarczające zasoby wody pod uprawę lnu”.

Na koniec chciałbym jeszcze wspomnieć o rozważaniach etymologicznych, które pojawiają się dość często przy omawianiu poszczególnych terminów i jednocześnie stanowią punkt wyjścia w kwestii ustaleń semantycznych. Nie wdając się w szczegóły dotyczące poszczególnych etymologii, muszę ogólnie przyznać, że są to najsłabsze części rozprawy. Choć w wielu przypadkach końcowe wnioski zdają się być słuszne, opisy etymologii powinny zostać opracowane w zasadzie na nowo. Doktorantka bowiem mało precyzyjnie podaje materiał lingwistyczny opierając się najczęściej na bardzo ogólnych publikacjach, które cytują dane jedynie wybiórczo i niejednokrotnie mało precyzyjnie (np. bez znaczeń poszczególnych wyrazów). Poza tym dane te nierzadko są przytaczane w dość chaotyczny sposób. Zastrzeżenia będą również rekonstrukcje form praindoeuropejskich czy też rdzeni semickich. W wielu przypadkach można by uzupełnić literaturę przedmiotu, ponieważ oparcie się w zakresie etymologii języka greckiego jedynie na słownikach etymologicznych, a w kwestii języka hebrajskiego na słowniku do hebrajskiego biblijnego, co często ma miejsce w rozprawie, budzi poważny niedosyt.

Te wszystkie niedociągnięcia, na jakie natrafiamy w rozprawie, będzie można z pewnością skorygować podczas ewentualnego przygotowywania jej do druku. Trzeba przy tym podkreślić, że moje uwagi krytyczne nie są na tyle poważne, aby mogły zachwiać konstrukcją pracy czy nawet sposobem prowadzenia narracji. Jak wynika z pierwszej części recenzji, bardzo entuzjastycznie podchodzę do całości rozprawy i w pełni doceniam trud, jaki został włożony w przeprowadzenie badań i opisanie wyników.

W związku z powyższym stawiam wniosek o dopuszczenie Pani mgr Anny Rambiert-Kwaśniewskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Rosł Rafł